

# Władysław Hładowski

---

## "Fragen zur Geschichtlichkeit Jesu", Wolfgang Trilling, Leipzig [b.r.] : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 39/2, 174-176

---

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WOLFGANG TRILLING, *Fragen zur Geschichtlichkeit Jesu*, Leipzig (b.r.w.), St. Benno-Verlag, s. 184.

Wbrew temu, co może sugerować tytuł książki, autor podejmuje zasadnicze zagadnienie historycznej prawdy o Jezusie. Nie chodzi mu o historyczne istnienie Jezusa ani o szczegółowe dane historyczne o Jego życiu, ale o to, w jakim stopniu osoba Jezusa została wpisana w kategorie ziemskiej historii. Zagadnienie to traktuje jednocześnie w płaszczyźnie egzegetycznej i historyczno-teologicznej.

Autor zajmuje stanowisko pośrednie pomiędzy dwiema skrajnymi pozycjami współczesnej krytyki N. Testamentu, tj. pomiędzy — jak to sam określa — skrajnym sceptycyzmem i naiwnym fundamentalizmem.

Z jednej strony wiele historycznych danych można stwierdzić w naukowych badaniach, przynajmniej z wielkim prawdopodobieństwem. Z drugiej zaś strony nie zawsze Ewangelie relacjonują dokładnie i dosłownie zdarzenia w sposób dla wiary wiążący. Sam Jezus, tak jak go przedstawiają Ewangelie, nie chciał odjąć swojej osobie i swemu dziełu rysu tajemnicy i ukrycia.

Nawiązując do sporu: Jezus historii czy Chrystus wiary lub kerygmatu?, można by ująć pogląd Trillinga, jak następuje.

Historia i wiara są istotnie związane w ewangelijnym obrazie Jezusa Chrystusa, jednak w tym sensie, że Jezus historii jest wieloznaczny i dopiero wiara (kerygmat) nadaje osobie i dziełu Jezusa jednoznaczny sens. Zależność wiary i historii jest obopólna. Wiara, która dotyczy historycznych zdarzeń i wskazuje ich zbawczy sens, czyni je jednoznanymi; ze swej strony historyczne dane stanowią jakby „zaczepienia” (*Ansätze*) dla wiary i czynią ją zrozumiałą.

Słuszne jest nie tylko stwierdzenie (przeciw Bultmannowi) w Ewangeliach istotnego związku wiary z historią, ale również słuszna jest główna tendencja książki, zwrócona przeciw tzw. fundamentalizmowi, wyrażającemu się m. in. w przekonaniu, że naukowe analizy danych historycznych, prowadzone w zupełnym oderwaniu od informacji wiary, mogą dać jednoznaczny i pewny obraz osoby Jezusa Chrystusa. Z pewnością historyczny charakter osoby i życia Jezusa jest osobliwy. Wynika to z tajemnicy wcielenia, która nie może znaleźć adekwatnego wyrazu w historii. To też wszystkie dane historyczne w Ewangeliach na tę tajemnicę tylko wskazują i czynią ją zrozumiałą, zamiast dowodzić jej istnienia i jej istotnego znaczenia. Ewangelie przekazują Słowo Boże, mające być przyjęte przez wiarę, której Ewangelie bynajmniej nie chcą dać pełnego zabezpieczenia historycznego.

Niemniej stanowisko Trillinga budzi istotne zastrzeżenia, na ile autor zbyt ogranicza kompetencje i zasięg historycznego poznania osoby Jezusa na rzecz wiary.

„Wiara” w ujęciu przedmiotowym jest dla Trillinga po prostu kerygmatem czyli przepowiadaniem chrześcijańskim, na ile ono nie relacjonuje zdarzeń, lecz wskazuje na ich zbawcze znaczenie. Otóż niewątpliwie tak pojęta wiara pełni istotną funkcję hermeneutyczną w historycznym poznaniu Jezusa. Informacja wiary, w sensie „hipotezy transcendentnej”, winna być obecna u punktu wyjścia samej krytyki źródeł chrześcijańskich i w toku ich interpretacji. Jednak nie można się zgodzić na formalne przeciwstawienie tak pojętej wiary (kerygmatu) danym historycznym.

Kerygmatu nie można odizolować w źródłach chrześcijańskich od relacji historycznych, aby go traktować jako element niehistoryczny. Jak sam Trilling zauważa, przepowiadanie chrześcijańskie stanowi w Ewangeliach nierozdzieloną całość ze świadectwem. Gdy się głosi Jezusa Chrystusa, jednocześnie zawsze się o czymś zaświadcza, a to, o czym się zaświadcza,

jest jednocześnie głoszone (s. 162). Idąc po tej linii, trzeba stwierdzić (czego jednak nie czyni Trilling), że kerygmat, wskazując na zbawczy sens zdarzeń, jest po prostu częścią integralną świadectwa chrześcijańskiego. Świadectwo bowiem polega na poręczeniu na podstawie doświadczenia, że jakieś zdarzenie na prawdę miało takie znaczenie. W świadectwie więc dane są nie tylko elementy obserwowalno-zdarzeniowe, ale i elementy znaczeniowe czyli interpretacyjne.

Trilling, chociaż słusznie zauważa, że *bruta facta* są fikcją, sam zdaje się sztucznie rozbić przedmiot poznania historycznego na zdarzenia (*Ereignisse*) i ich interpretację, w tym mianowicie sensie, że tylko zdarzenia miałyby być przedmiotem obiektywnego poznania historycznego, podczas gdy interpretacja stanowiłaby element nie podlegający w pełni krytycznemu sprawdzeniu. Takie spostrzeżenia nasuwają sformułowania o zasadniczej wieloznaczności bytu historycznego (*Die Mehrdeutigkeit gehört gerade zum Wesen des Geschichtlichen* — s. 23), a także uwaga o całkowitej bezbronności zdarzeń wobec interpretacji (*Die geschichtlichen Ereignisse sind gegen verschiedenartige Interpretationen ungeschützt* — s. 166).

Otóż nie można się zgodzić ani na taką koncepcję historii, ani na wniośki wysnute z zastosowania takiego rozumienia historii do źródeł chrześcijańskich o osobie Jezusa.

Jak wiadomo, interpretacja nie jest rzeczą dowolną i subiektywną. Bywa zwykle dana w źródłach, razem z elementami obserwowalno-zdarzeniowymi. I w źródłach winna być krytycznie odczytana. Istnienie różnych, nieraz sprzecznych ze sobą, interpretacji tego samego zdarzenia mówi tylko o różnych perspektywach i założeniach, z których się je przeprowadza, nie przekreśla jednak możliwości krytyki historycznego rozumienia. Obiektywny jego charakter zabezpiecza metodyczna i społeczna kontrola, polegająca na konfrontacji interpretacji ze źródłami.

W odniesieniu do osoby Jezusa Trilling naruszył jedność, jaką mają elementy obserwowalno-zdarzeniowe i elementy nieobserwowalne, znaczeniowe w źródłach, tj. w świadectwach chrześcijańskich o Jezusie, a w konsekwencji wyekspozował rolę wiary (kerygmatu), jako formalnie odrębnego czynnika w poznaniu historycznej osoby Jezusa.

Trilling uległ tendencji do rekonstruowania „Jezusa historii”, który — jak wiadomo — jest fikcją. Jedynie rzeczywisty, tzn. dany w źródłach jest „Jezus historii zbawienia”. A Jezus historii zbawienia jest jednoznaczny. Przy tym jest jednoznaczny ostatecznie czyli formalnie nie dzięki kerygmatowi, ale dzięki świadectwu chrześcijańskiemu, którego integralną częścią jest dla historyka kerygmat.

Mimo niewątpliwej roli informacji, jaką dają czy to deklaracje samego Jezusa o sobie, czy wyznania wiary uczniów, historyczne poznanie osoby Jezusa jest formalnie samoistne w stosunku do poznania przez wiarę. I chociaż słusznie podkreśla autor, że rozumienie życia i dzieła Jezusa w kategoriach żydowskiego oczekiwania mesjańskiego nie narzuca się umysłowi krytycznemu w sposób logicznie przymuszający, co zresztą jest właściwością wszelkiego poznania ściśle historycznego, to jednak nie ma racji, gdy twierdzi, że rozumienie takiej osoby Jezusa ostatecznie (formalnie) uprawnione jest na zasadzie wiary. Informacja wiary dla historyka nie jest źródłem dowodu, ale tylko hipotezą do sprawdzenia w świetle źródeł.

W myśl podstawowej zasady historycznej weryfikacji szczegółowe zdarzenia, niepewne czy niejednoznaczne, mogą stać się jednoznacznymi nie przez formalne uzupełnienie danymi ze źródła wiary, ale przez ich konfrontację z innymi zdarzeniami dokoła osoby Jezusa, a w dalszej perspektywie — przez konfrontację samych źródeł. Ta synteza danych historycznych, wychodząca swoim zasięgiem poza źródła nowotestamentalne i biblijne, nie zadowoli się ukazaniem zrozumiałości wiary w świetle jej histo-

rycznych „zaczepień” (*Ansätze*), ale zmierzać będzie do sprawdzenia informacji wiary, jako historycznie obiektywnego rozumienia osoby Jezusa Chrystusa.

Ks. Władysław Hładowski, *Drohiczyn u/Bugiem*

FRANZ JOSEPH SCHIERSE, *Der Brief an die Hebräer*, Leipzig 1967, St. Benno Verlag, s. 149.

Schierse przez szereg lat zajmował się zagadnieniami wiążącymi się ściśle z listem do Hebrajczyków. Owocem tej pracy jest ogólnie ceniona monografia poświęcona zasadniczemu problemowi teologicznemu listu: spełnieniu się obietnic Bożych w eschatosie (*Verheissung und Heilsvollendung. Zur theologischen Grundfrage des Hebräerbriefs*, München 1955). Wówczas Schierse postawił oryginalną hipotezę o ujęciu koncepcji zbawczej wyrażonej na kartach listu w schemat podziału rzeczywistości w ogóle na konkretną, uchwytą lecz przemijającą oraz na rzeczywistość w tej chwili nieuchwytną, stałą, przyszłą i realną w eschatosie. Autorowi natchnionemu rzekomo za wzór służyć miała literatura Filona, który znał doskonale poglądy filozoficzne Platona, miarodajne dla tego rodzaju podziału. Postawioną wówczas przez siebie hipotezę Schierse w całej pełni zaaplikował do swego komentarza. Komentarz przez to stał się oryginalny, jednolity i ciekawy.

Wobec powyższego Schierse zmuszony jest zerwać z poglądem głoszącym, że list do Hebrajczyków powstał w cieniu listów Pawła. Autor jego, Żyd-hellenista, należy do „drugiej generacji”. Nie przemawia on do judeo-chrześcijan, lecz wyłącznie do pogan nawróconych na chrześcijaństwo. Nie chodzi mu w liście o to, by uchronić swoich adresatów przed powrotem na judaizm, jak twierdzą niektórzy komentatorzy. Cel autora listu jest inny. Autor jego walczy przede wszystkim z oziębłością w życiu wiary. Ma ona podwójną genezę. Adresaci zatracili odczucie konkretnej realizacji zbawienia. Wiązą ją natomiast niestety z bliską paruzją. Toteż autor rezygnuje z czasowego schematu paruzji i oбира schemat przestrzenno-metafizyczny, odróżniając rzeczywistość przemijającą od trwałej, niebieskiej. W ten sposób zdaniem Schiersego osiągnięto niezależność w pojmowaniu zbawienia. Stary Testament trzymał się kurczowo prawa, kultu i kapłaństwa. Ugrzązł przez to w rzeczywistości doczesnej i przemijającej. Chrystus, eschatologiczny arcykapłan, utorował nam poprzez krzyż drogę do nieprzemijającej świątyni niebieskiej. Tego rodzaju ujęcie rzeczywistości zbawczej, która nie wiąże się z doczesnością, pomoże przezwyciężyć oziębłość i grzech.

Drugi czynnik zasadniczy, który przyczynił się do osłabienia poziomu życia chrześcijańskiego, to wrogość świata. Nie jest wykluczone, że autor listu myśli o prześladowaniu zewnętrznym gminy (10, 23–34). Co najmniej założyciele gminy zginęli śmiercią tragiczną (13,7). A może gminie grozi dopiero niebezpieczeństwo (12,4)? Nie jest wykluczone, że chodzi o prześladowanie za cesarza Domicjana. W świetle powyższym staje się zrozumiałe, że autor listu wysuwa śmierć Jezusa jako warunek osiągnięcia zbawienia.

Podział rozdziałów i wierszy na poszczególne jednostki jest logiczny i tematyczny. Sam komentarz jest napisany gładko. Schierse potrafi się ograniczyć do rzeczy istotnych. Gdy tego wymaga potrzeba przedstawia również tło. Wyjaśniając np. wiersze 1,3–13, mówiące o intronizacji Syna, zwraca uwagę na kontrasty istniejące pomiędzy Synem a aniołami. Nie omieszkał przy tej okazji wspomnieć o możliwości zwalczania przesadnego kultu aniołów powołując się również na Pawła (Kol 2, 18) oraz zapoznać